Nr. 23. Kraków, 30 grudnia 1919. Rok I.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-TEJ RANO.

Cena egzempl. 1 Kor.

Lokal Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Loretańska L. 3.—Telefon redakcyjny Nr. 2344

Warunki prenumeraty: rocznie z dostawą do domu i na prowincyi: 48 K, półrocznie 24 K, kwartalnie 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz nonparelowy K. 1.50 h. — W rubryce nadesłane h 4. — Po kronice K 6.—

Cena egzempl. 1 Kor.

Za jaką cenę!

Za Galicyę wschodnią nowa wojna — Śladami Chrobrego na Kijów — ale dla kogo? — O nowy „szczerbiec" dla Denikina? — Czy także i nafta?

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia.

Niewątpliwie, **piękny** to sukces „Galicya wschodnia dla Polski na czas nieograniczony". Laicy z lewicy cieszą się, że p. Patek nie ma nazajutrz po nominacyi odniósł taki tryumf polityczny, laicy z prawicy chodzą zawstydzeni za Dmowskiego, który sprawę Galicyi wschodniej, jak to mówią **gruntownie „przerżnął"**.

Ale ani jedni, ani drudzy jeszcze nawet nie przeczuwają, za jaką to cenę Polska ten sukces uzyskała.

Z głosów prasy zagranicznej i z napomknięć wtajemniczonych polityków już się zaczynają wyłaniać **rąbki tej tajemnicy.**

A więc nagła zmiana w zapatrywaniach rady najwyższej koalicyi na sprawę Galicyi wschodniej nastąpiła bynajmniej **nie za darmo.**

Za cenę przyznania jej tej prowincyi Polska ma obecnie — ponieważ pan Denikin ją przegrał — **podjąć kampanię z bolszewikami o Ukrainę**, czyli prowadzić nową wojnę.

Mamy iść — bodaj czy nie zaraz — **śladami Chrobrego aż na Kijów** — ale bynajmniej nie dla włączenia go do Polski oczywiście, **tylko dla „jedynej i niepodzielnej" Rosyi panów Denikina, Kołczaka et consortes.**

Ponieważ siły rosyjskiej carosławnej reakcyi okazały się za słabe, **polski oręż ma odzyskać dla kontrrewolucyjnego** [illegible] **niezbędne mu do eksploatacyi żyzne, czarnoziemne** [illegible] **Rosyi i jej bogate kopalnie węgla.**

Nasze armie, krwawiąc się mają dotrzeć do Kijowa, tam gen. Szeptycki czy inny Listowski nowym „szczerbcem" uderzyć o „złote wrota", **aby go następnie wręczyć panu Denikinowi** dla ulokowania go w skarbcu koronnym w Moskwie, gdy już „car-batiuszka" **zasiądzie na odbudowanym w „matuszkie-Moskwie" swoim tronie.**

Zaiste — wdzięczna i łatwa rola. „Wolna Polska" ma podjąć zadanie „sobirania ziemli ruskoj", a za to otrzymujemy miłą misyę strawienia kilku milionów Ukraińców w sposób naturalnie najbardziej oględny i liberalny.

Nad tem już czuwać będzie **Liga Narodów.**

Ale na tem nie koniec podobno. Cena jeszcze nie całkowita.

Ukraina to dla międzynarodowo koalicyjnego kapitału, Anglia zaś, jako szczególna nasza protektorka musi otrzymać **osobne „odszkodowanie"**. — Nie mniej nie więcej — ma ona w sekwestr administracyę finansową, kopalnie nafty wschodnio-galicyjskie.

A to dlatego, aby zabezpieczyć(!!) **oddanie przez Polskę długów**, które zaciągnie ona u koalicyi na koszta nowej **kampanii wojennej przeciwko** bolszewikom o Ukrainę.

Zaprawdę. **krwawa to ironia.**

No, a przytem **zamknie się** zupełnie **światowe** koło **trustu naftowego** amerykańsko-angielskiego, który w takim razie obejmie kopalnie nafty na całej kuli ziemskiej i zdobędzie monopol, zwłaszcza, jeżeli się uda jeszcze sięgnąć z Ukrainy do Baku...

Bardzo to wszystko wygodne dla koalicyi i dla Anglii, ale — czy waluta polskiej krwi nie stoi na politycznych targach koalicyjnych o wiele za nisko?

Spisek antybolszewicki.

Sztokholm, (PAT.) „Daily Mail" donosi z Petersburga o odkryciu tam **nowego spisku przeciwko rządowi sowieckiemu,** że dotychczas dokonano **990 aresztowań**, pomiędzy innymi wielu byłych **wysokich oficerów rosyjskich** z czasów carskich, jakoteż **Francuzów i Anglików,** podejrzanych o współudział. Dotychczas przesłuchano **550 osób.** Wielu zostało już zasądzonych. **70 osób rozstrzelano** na podstawie wyroku sądu doraźnego.

Śmiertelny bój z koroną!

Kraków, 29 grudnia.

Oburzenie w całej Małopolsce wywołało **rozporządzenie ministra Grabskiego, który debiut swój rozpoczął od walki, wypowiedzianej koronie.**

Warszawskie sfery bankierskie, które nie dorosły do swych zadań, ukuły niefortunny występ, długo dzwoniąc na alarm z powodu poprawy kursu koron.

Dyktatura czynników **warszawskich**, wnosząca walkę dzielnicową, ponieść musi klęskę.

Zapytać należy, w czyim imieniu działa się na szkodę dzielnicy, która poniosła i ponosi tyle ofiar, a nie znachodzi posłuchu u władz centralnych?

Nie dziwimy się zupełnie Poznańskiemu, że chciało przeczekać proces ząbkowania, który jednak się przedłuża i budzi katastrofalne objawy. Takie dziecinne eksperymenta nie uchodzą temwięcej, że narażają na szkodę społeczeństwo i budzą uśmiech politowania u sąsiadów.

Spodziewać się należy, że te nieforunne zapędy ministra skończą się fiaskiem, że cała ludność Małopolski zaprotestuje przeciw krzywdzącemu ją rozporządzeniu.

Jak się dowiadujemy — [illegible] wszelkie organizacye zawodowe, a przedewszystkiem komitety plebiscytowe. którym paraliżuje akcyę.

O rozgorączkowaniu publiczności świadczyły tłumy cisnące się do banków z żądaniem informacyi.

Spodziewać się należy. że Małopolski związek banków rezydujący we Lwowie jako główny interesowany zajmie odpowiednie stanowisko, aby pokonać niefortunny manewr warszawskich sfer bankowych, które przysposobiły cios dotkliwy dla małopolskiej bankowości i znalazły posłuch u p. ministra, który w walce z koroną szukał popularności wśród warszawskich karyerowiczów, którzy w zorganizowanej małopolskiej bankowości widzą groźnego konkurenta.

Sądzimy, że w Sejmie zagrzmi ostry protest ze strony posłów małopolskich, bo wyciągnięcie brakujących koron i skupienie ich w ręku ministra Grabskiego da możność nowej redukcyi kursów zupełnie niewytłumaczonej a wnoszącej zarzewie niezgody pomiędzy dawnemi dzielnicami.

Spodziewaliśmy się, że p. minister wystąpi z poważniejszym projektem w kwestyi walutowej, a to czemy przeczytali zakrawa na humorystykę nie odpowiednią w tak ciężkich czasach.

* * *

Powyższe uwagi otrzymaliśmy od jednego z wybitnych znawców spraw ekonomiczno-finansowych i znanego publicysty krakowskiego. Z naszej strony podnosimy, że stosunek marki polskiej do korony od początku uważaliśmy za rzecz sztuczną i szkodliwą nietylko dla Małopolski, ale dla całej Rzeczypospolitej.

Gdy Prusacy zostali przepędzeni z Królestwa przez Piłsudskiego, zostawili nam na pamiątkę marki polskie, zahipotekowane przez samych Prusaków na walucie państwa niemieckiego.

Czy na mocy traktatu pokojowego wymusimy na Prusakach wymianę marek polskich na niemieckie i w jakiej kwocie, nie chcemy roztrząsać — faktem jest. że marka polska za granicą nie jest wcale notowana, a w Polsce ma kurs sztuczny wobec korony.

Finansowi macherzy w Warszawie, którzy sowemi robią miliardowe fortuny na walce i trudnią się rabunkowemi operacyami finansowemi koroną.

Chciał ich ukrócić Biliński i musiał ustąpić.

Tekę skarbu objął p. Grabski, a pana Grabskiego wzięli natychmiast w objęcia finansiści warszawscy. Chodzi o zupełne utracenie korony.

Niechaj pan Grabski tonie w objęciach finansiery warszawskiej — ale kosztem endecyi, a nie Małopolski, a pośrednio całej Rzeczypospolitej.

Za partyjną politykę finansową Polska nie ma ochoty płacić!

* * *

Teoretyczne wywody naszego publicysty i nasze uwagi znajdują potwierdzenie w informacyach, które poniżej umieszczamy, a które pochodzą z krakowskich sfer praktycznych finansistów.

Z poważnych kół finansowych otrzymujemy następujące uwagi o pierwszym pomyśle nowego ministra finansów pana Grabskiego:

Zamach ministra Grabskiego na koronę małopolską — bo inaczej trudno to nazwać — okazał się z miejsca zupełnie chybionym.

Nie spowodował on podwyższenia kursu marki w stosunku do korony. przeciwnie — na krakowskim targu pieniężnym marki wykazały kurs zniżkowy: pomimo urzędowego ustalenia ich relacyi na 1 K. 43 h. notują one u nas obecnie 1 K 28.

Prawdopodobnie stosunek ten utrzyma się i nadal wbrew wysiłkom dwóch warszawskich bankierów. p. Flauma i p. Karłowskiego którzy jako sekretarze stanu przy ministerium finansów byli podobno egeryami p. Grabskiego przy płodzeniu tego nieudałego pomysłu.

Będzie on miał jednak inne, smutniejsze konsekwencye.

Kursu marki polskiej nie podniesie ani na targu wewnętrznym ani na zagranicznym, gdzie jej zresztą wcale nie ma. natomiast może spowodować obniżenie się i tak już rozpaczliwie niskiego kursu naszych, niestemplowanych koron zagranicą.

Taki wynik pomysłu finansowego p. Grabskiego jest tem tragiczniejszy. że właśnie to korona teraz ma wyjątkowo pomyślną konjunkturę, przez zapotrzebowanie niestemplowanej korony: po pierwsze na Ukrainę, gdzie jest najpopularniejszym i może jedynym powszechnie przyjętym znakiem obiegowym, po drugie na Węgry i w części do Czech po trzecie do Włoch, gdzie rząd włoski chcąc swych obywateli uchronić od straty, wypła-

ca lir za 1 koronę 60 centimów, co zresztą stoi w sprzeczności z urzędowym kursem lirów włoskich u nas, ale teraz ludność całych północno wschodnich Włoch ma jako pamiątkę po okupacyi austryackiej te właśnie niestemplowane korony.

Wskutek tych wszystkich przyczyn ilość koron u nas w kraju znacznie zmalała i jest teraz właśnie najpomyślniejszy moment raczej do ostemplowania tych pozostałych w kraju koron. To podniosłoby w Szwajcaryi odrazu ich kurs przynajmniej dwukrotnie, mogłyby dojść do 70 centimów, tak jak czeskie, co jednak Czesi uzyskali, niszcząc połowę swego zapasu koron, a mybyśmy tego uczynić nie potrzebowali.

Na podniesienie zaś kursu zagranicznego, co jest najważniejsze czy marki polskiej czy w końcu złotego przyszedłby czas później, kiedy ten pieniądz zostanie prawdziwą walutą, to jest oprze się o podstawę złotą.

W kierunku przyspieszenia tego momentu powinny iść u nas troski i pomysły każdego naszego teraz ministra finansów.

Z drugiej strony powstanie wskutek tego pomysłu 70:100, na naszym małym targu wewnętrznym prawdziwy krach marki, nie jest u nas powszechnie przyjętym środkiem płatniczym i będą duże trudności z jej przyjmowaniem przez małych kupców, producentów itd. Ale o to mniejsza.

Gorzej, że kiedy po nowym roku wyjdą masowo z tą marką na rynek urzędnicy i ci, którzy w niej otrzymają pensye, to ta marka odrazu spadnie nie tylko w relacyi do korony, ale także w sile kupna znacznie niżej obecnego stosunku 1 K 25 h. prawdopodobnie do 1 korony, czyli nawet niżej, niż ma obecnie w Kongresówce.

I to będzie skutek wcale przez p. Grabskiego i jego doradców nieoczekiwany, odwrotny w stosunku do tego, co oni zamierzyli.

Zamiast podnieść choćby wewnętrzną siłę kupna nostryfikowanego pieniądza, obniży się tę siłę zarówno u korony, jak i u marki.

Takie są na razie wyniki opanowania jednego z najważniejszych resortów gabinetowych przez kongresowy odłam narodowej demokracyi, która w nim z miejsca uprawiać zaczęła politykę, jeszcze mniej niż partyjną, bo partyjno dzielnicową i osobistą.

Zadużo mają mareк polskich szlagony w Królestwie — i zadużo się w Polsce robi dla — przyjaciół.

Na te pogłoski reagujemy z miejsca i zwracamy na nie uwagę opinii publicznej.

Nie należy znowu prowokować ogółu mianowaniem kandydaturą p. Krupińskiego.

Jeżeli p. Krupiński tego nie rozumie — to nie wątpimy, że zrozumie to generalny delegat dr. Gałecki, tudzież minister spraw wewnętrznych.

Krupiński inspektorem starostw?!

Gadaj dużo. — Kraków odetchnął. — Energiczna akcya „Przeglądu“: Krupiński zaczął znowu gadać. — Czyżby prowokacya? — Co powie na to Dr. Gałecki?

Kraków, 29 grudnia.

Gadaj dużo — a może coś wygadasz. Wmawiaj w ludzi — a może w nich wmówisz.

Tej zasady nie tyle szlachetnej, ile czasami skutecznej trzyma się pan Rudolf Krupiński, były niepięknej pamięci dyrektor krakowskiej policyi, a obecnie radca namiestnictwa we Lwowie.

Pan Krupiński był już jako dyrektor policyi na emeryturze. Może jeszcze nie formalnie, ale faktycznie.

Kraków odetchnął naówczas, widząc, że policyę krakowską oczyszczono wreszcie. Zrobiono dobry początek — niestety dzieła niedokończono. O tem potem.

Pan Krupiński miał już otrzymać tak zwany po austryacku „blauer Bogen“, który leżał gotowy w biurku władzy przełożonej.

Ale p. Krupiński nie chciał iść w odstawkę.

Zaczął czynić starania, zaczął jeździć do Warszawy, zaczął gadać i wmawiać, ażeby go pozostawiono na posadzie dyrektora policyi w Krakowie.

Kto wie, czy nie byłby wmówił tego w przełożone władze, zwłaszcza że miał protektorów, gdyby nie energiczna akcya naszego pisma, poparta stanowczo i niedwuznacznie przez opinię publiczną.

K. pożegnał się z dyrekcyą policyi, ale natychmiast zaczął znowu gadać i wmawiać w ludzi, że zostanie dyrektorem policyi we Lwowie (!).

Znowu Przegląd popsuł szyki p. Krupińskiemu, który musiał pożegnać się także z dyrekcyą lwowskiej policyi.

Wreszcie zawinął p. Krupiński do cichego portu, w którym może żyć i pracować, nie rażąc nikogo swoim widokiem.

Bądź radcą namiestnictwa i załatwiaj kawałki. Niech i tak będzie.

Ale p. Krupiński spocząwszy nieco, zaczął znowu gadać i wmawiać, przyjechawszy do Krakowa na święta Bożego Narodzenia.

I oto zaczynają pojawiać się pogłoski, jakoby p. Krupiński miał zostać inspektorem starostw w Małopolsce (!!).

Inspektorem starostw musi zostać urzędnik zasłużony Polsce, nie Austryi — urzędnik, który nigdy nie rezydował ani na Montelupich, a w K— stelle, urzędnik przepojony duchem obywatelskim wolny od austryackich tradycyj.

Gratyne di dłużników

Kraków, 29 grudnia.

Z końcem bieżącego roku upływa moratoryum z dnia 1 stycznia 1920 roku rozpocznie się ostateczny sąd nad dłużnikami.

Masami niebywałemi posypią się skargi wekslowe, a po nich przyjdą egzekucye, które o kij żebraczy przyprawią niezliczone jednostki, już i tak ostatniemi wysiłkami trzymające się na powierzchni życia.

Kto z pracujących ludzi nie ma dzisiaj długu wekslowego?

Ma go inteligent, rzemieślnik, drobny przemysłowiec, każdy człowiek będący na dorobku, lub dotknięty jakąś katastrofą życiową.

Ludzie ci — a jest ich legion — staną w obliczu zupełnego, beznadziejnego bankructwa. Zostaną zniszczeni doszczętnie bez możności podniesienia się.

Trzeba ratować tych ludzi, którzy nie mają wprost funduszów ... umierają głodem i chodzą w łatanej odzieży.

Przecież ci proletaryusze nie mają nawet tyle ażeby opłacić bieżący procent, jakie więc mogą zapłacić dług, choćby ratami?

Trzeba ich ratować od zguby.

Niech rząd w ostatniej chwili na mocy rozporządzenia przedłuży dotychczasowe moratoryum.

Nie należy tysięcznych rzesz rzucać w przepaść rozpaczy.

Wierzyciele mogą jeszcze zaczekać — tembardziej, że zniszczenie dłużnika przyniesie im samym szkodę.

HUMOR I SATYRA.

NOWE SZCZYTY.

Szczyt cierpliwości. Czekać aż korona będzie równa frankowi.

Szczyt zadłużenia. Mieć tyle długów... ile włosów na głowie ma... Paderewski.

Szczyt lekkomyślności. Budować na stałości przekonań Andrzeja Niemojewskiego.

Szczyt złośliwości. Gratulować dyplomatom polskim sukcesów w sprawie Galicyi wschodniej.

Szczyt namiętności. Wyjść za mąż za nauczyciela, mogąc wyjść za urzędnika M. n. a. ...

Szczyt łapownictwa. Wziąć łapówkę od dwumiesięcznego dziecka.

Szczyt zimna. Być przyjętym tak zimno, jak ... z „białym krzyżem“ w redakcyi „Robotnika“.

Maryonetki krakowskie.

W najbliższym czasie Kraków będzie oglądał aktualne „Maryonetki Krakowskie“ pióra M. Migowej, w których przesunie się cały szereg dobrze znanych naszemu miastu postaci — ze sfer zarówno politycznych jak artystycznych i dziennikarskich.

Z tej interesującej i dowcipnej „rewjetki“ podajemy kilka wyjątków.

A więc p. Roger Battaglia w godzinie duchów ukazuje się na krakowskim Rynku, oświetlonym księżycem i śpiewa:

Skonały już centrale c. k.
I nowych rządów nastał czas
Ale się myli ten, kto czeka,
Że już Battaglia mówi pas!
Przeciw — socyała mam, endeka
Za sobą nie mam ludu mas
I tak się myli — ten kto czeka,
Że już Battaglia — powie pas!
Paryż i Londyn, Madryt — Mekka
To moich działań teren wraz —
O! ten się myli, który czeka
Aby Battaglia mówił pas!
Co się odwlecze nie ucieka
Wszak dawno to już głosił czas
Myli się Grabski, jeśli czeka,
Że już Battaglia — powie pas!
Mówią, że z wielkiem ciężkiem człowieka
Stygnie na czar kobiecych kras
Grubo się myli — ten kto czeka!
Aby Battaglia — rzekł już: pas!

Los sprowadza na drogę p. Battaglii dwóch braci sjamskich: p. Witosa i Bardla. Wchodzą oni śpiewając unisono:

Znów zdrożała mąka, mięso
Witos z Bardlem krajem trzęsą
Już nadzieja wszelka zgasła,
Musi mieszczuch jeść bez masła.
Witos: Poseł ziemi jam tarnowskiej
Jam jest Witos z łaski Boskiej!
Kpię więc sobie z tego zatem
Że mię zowią „sanscravattem“
Za to proszę — u mej córy
Jakie szyki i ażury
Ona suknię nosi z trenem.
Bo jej tato suwerenem!
Bardel: Byłem sobie adwokatem
Zarabiałem kiepsko na tem!
Dzisiaj dobrze mi na świecie
Siedzę sobie w gabinecie
Pewną moja jest karyera
Wszak sam Witos mnie popiera!

Po odśpiewaniu przez pp. Witosa i Bardla duetu, opartego na motywach ... marsza „Kantka i Antka“ z „Królowej Przedmieścia“ — wywiązuje się pomiędzy nimi a Rogerem Battaglią żywy dyalog.

Następnie ukazuje się p. Herowicz, współpracownik „Głosu Narodu“ w towarzystwie dziewicy ze stowarzyszenia św. Zyty.

Herowicz: Dokąd to panienka śpieszy
Mnie spotkanie wielce cieszy
Czytam zaraz z panny lica
Żeś od Zyty jest dziewica.
Zytka: Nie inaczej proszę pana
Jam do bractwa zapisana.
Herowicz: A więc pytam—powiedz szczerze
Wszak panienka mnie wybierze
Ty i Zytek twych kilkoro
Wyście partyi mej podporą.
Zytka: Jakto partya? czo pan gledzi?
Niby wedle żapowiedzi?..
Mnie głosz szerczu nie pozwala
Bo wybrałam już kaprala!...
Herowicz: Proszę pannę najserdeczniej
Niech się panna wspołecznі
Na kucharek stawaj czele
Mieć korzyści będziesz wiele.
Byś zaś znała dobre chęci
Zapiszę cię za pamięci:
Wielki honor ci się zdarzy!
Do konsumu dziennikarzy!
(śpiewa)
Sprzedawać pastę, mydła keksy
Dla mych zdolności mały plon
Ja pragnę w ślady iść Holeksy
I radca miejskim być jak on!
Choć krążą o mnie różne plotki
Mam śmiały wzrok i dzielny gest
Bo kto za sobą ma dewotki
Ten jeszcze w Polsce panem jest.
Więc naprzód stróże kucharki
Zwartym szeregiem spieszcie wraz!
Porzućcie miotły, rzućcie garki
Do urny poprowadzę was!...
Babki kościelne, ...
I ktoś tam jeszcze — o kim cyt!
Napewno będę ja wybrany
Bo mam ideę no... i spryt!

Hyena magistracka pan aprowizator Lemański.

Kraków 29. grudnia.

Po smutnej pamięci komisarzu Zagórskim obecnie na pierwszy plan w aprowizacyi magistrackiej wybija się p. „komisarz“ Lemański. — Ten „zmiłwy“ aprowizator ukończywszy studya w szkole ludowej poświęcił się karyerze magistrackiej, wsęduiąc w pobliskich knajpach w wolnych chwilach od pijaństwa ewilaca poświęca się zajęciom biurowym.

Nic też dziwnego, że publiczność wyczekuje całemi godzinami na tego dygnitarza, który otoczony czerwonosymi paskującymi panami udziela stronom pytyjskich wyjaśnień, dając zewnętrzn. swym wyglądem dosadny obraz mizeryi aprowizacyjnej.

Możeby p. dyrektor magistratu poradził owemu funkcyonaryuszowi, aby swe domowe wykształcenie zużytkował w Puzapie, bo w tem Lemański jako współwłaściciel szulerni w hotelu Narodowym, może oddać wybitne usługi. usługi.

Afera Witosika.

Nadużycia asanterunkowe. — Kreatura. — Szeregowiec pisarz. — Co robi biuro wywiadowcze? — Alfred Blatt. — Słaba kontrola. — Wdzięczny materyał. — Demaskować bandytów.

Kraków 29. grudnia.

Afera porucznika Wł. Wąsowicza aresztowanego za nadużycia asenterunkowe, zatacza coraz szersze kręgi.

P. Wąsowicz jest dobrze znany na bruku krakowskim, gdzie reprezentował przed kilku laty „witosików“ obok dzisiejszego ministra rolnictwa Bardla, Rzeszkowskiego i innych jako redaktor „Gazety Powszechnej“.

Zatrzymujemy się przy tej kreaturze, hańbiącej mundur polskiego żołnierza ze względów zasadniczych.

Jest pewnem, że armia polska ma w swym składzie cały szereg ludzi, którzy się tam nie powinni wogóle znajdować, albo przynajmniej na innych stanowiskach.

Przykładem jest taki Wąsowicz, który wedle dotychczasowego przebiegu dochodzeń pobrał kilka milionów koron łapówek za zbrodnicze uwalnianie popisowych od służby wojskowej.

Albo dr Ferdynand Mroczek, aresztowany za oszustwa dostawowe!

Był on kapitanem i szefem(!!) sekcyi mundurowej w ministeryum wojny.

Kto go mianował kapitanem na podstawie jakich kwalifikacyi — dotychczas nie zostało wyjaśnione

Dlaczego taki błazen nie znający służby wojskowej ani nawet z opowiadania ale ożeniony z kobietą, która „zna“ wyższe osobistości, może uzyskać wogóle patent oficerski a tembardziej rangę kapitana?

Takich wypadków jest bardzo wiele.

Kręci się tu po Krakowie obecnie chłopaczek w uniformie kapitana, chłopaczek, który służył za austryackich czasów kilka miesięcy przy 13 pułku piech. jako szeregowiec-pisarz. Warszawa zrobiła go przed jakiemi 4 miesiącami kapitanem!!

Jest tu jakiś mankament, którego laik rozeznać nie może.

Albo istnieją jakieś szkodliwe uboczne wpływy w Warszawie, albo zawodzi służba wywiadowcza przy poszczególnych DOG.

Co do tego moglibyśmy mieć pretensyę do krak. Biura wywiadowczego, które widocznie nie zupełnie dokładnie informuje ministerstwo wojny co do osobistych kwalifikacyi kandydatów do nominacyi.

O ile atoli minister wojny uważa za możliwe mianować oficerami ludzi ubiegających się o to — z pominięciem biura wywiadowczego, to należy wnosić odpowiednio doniesienia celem usunięcia niejasnych egzystencyi z łona armii, zanim zmuszony zostaje do wkroczenia sąd karny.

Dziwi się każdy skoro jeszcze w ostatnich dniach października 1918 r. widywał w jednym z krakowskich kinoteatrzyków sążnistego feldwebla kontrolującego bilety wstępu, a który niewiadomo jakim cudem przedzierżgnął się już z początkiem Listopada w oficera.

I podczas kiedy w Austryi wystarczało zupełnie, kiedy feldwebel wskazywał publiczności miejsca i przedzierał bilety, to w Polsce robi to pan podporucznik!

Jak powiedziano wyżej — gdzieś tu jest błąd w administracyi mianowniczej, no i brak ścisłej, sumiennej służby wywiadowczo-informacyjnej.

Inaczej byłby już dawno taki defraudant jak podporucznik Alfred Blatt (nawiasem mówiąc syn osławionego krakowskiego „przemysłowca“ Filipa Blatta) który lata całe obrabowywał żołnierza frontowego, przepuszczając milionowe sumy (dosłownie) na hulanki — rozstrzelany bez miłosierdzia a nie uciekał z więzienia w Sarnach na zabawę do Krakowa.

My ludność cywilna odczuwamy już przykro te nadużycia wśród oficerów pełniących służbę wewnątrz kraju.

Dla nich wojna nie istnieje.

Są sytuowani świetnie, w każdym razie najlepiej ze wszystkich dykasteryi urzędniczych.

Skąd więc ciągłe skandale?

Winną jest słaba, zbyt słaba kontrola poszczególnych jednostek dających się uwieść chciwość zbrodniczego zarobku a powtóre nie dość sprężysty i ścisły związek między poszczególnemi komendami a ministerstwem wojny.

Jeśliby krak. Biuro wywiadowcze zechciało na seryo zająć się tym wdzięcznym materyałem dla komisyi weryfikacyjnej — to ma go dosyć.

Są to sprawy ważne i bardzo pilne.

Należy tylko komunikować się ze społeczeństwem i żądać pomocy w demaskowaniu umundurowanych bandytów albo hochstaplerów a zapewne ona się w odpowiedniej chwili znajdzie.

Mały felieton.

Relata referro.

W wielkim ogrodzie krakowskiego dziennikarstwa posiada Szyjkowski swoją własną grządkę, którą uprawia pilnie i z powodzeniem od czasu, gdy mu dyr. Trzciński dał tęgiego szturchańca.

Nie leży ta grządka w kwaterze frontowej „Kurjerka“, ani jej frukta nie są przeznaczone dla ludzi. Ale już to samo, że żeden z szanujących się dziennikarzy nie prowadził polemiki w dziale prywatnych ogłoszeń (i to we „własnym“ dzienniku) już to samo wyklucza jego intelektualną odpowiedzialność.

Ten „nadzwyczajny“ Szyjkowski podpisujący swoje polemiczne elaboraty — cyfrą porządkową anonsu, ten członek korespondent ogłoszeń kurjerkowych, a zarazem profesor bez słuchaczy, którego honorarjum redakcyjne stanowi wolny bilet do teatru (bo lubi sztukę) i wolna karta tramwajowa (bo lubi jeździć tramwajem) nie jest nawet ściśle biorąc wielką nadzwyczajnością.

Cóż może być nadzwyczajnego w kraju, gdzie kiepski prawnik zostaje ministrem rolnictwa z takiemi samemi fachowemi(!!) kwalifikacyami jak Szyjkowski w dziennikarstwie.

Zapewne i pan Bardel uprawiał własną grządkę, i w młodości pasał trzodę ojca swego.

Ale ani bat pastucha ani widły od gnoju nie predestynują jeszcze do teki ministra, tem mniej, że obecny minister rolnictwa piastował dotychczas tekę adwokata...

Ale i temu się nie dziwmy!

Oto wyświecony z miasta i społeczeństwa ostatni austryacki dyrektor policyi zjawił się

Jeden akt poświęcony jest „Wojnie teatralnej“ w której biorą udział dyrektorowie wszystkich teatrów i recenzenci.

Dawniej z dzielności swej Polak znany
Stawał do boju na „udeptanej“
A gdy dotkliwa była uraza
To ją rozcinał ostrzem żelaza..
Dzisiaj inaczej niźli przed laty
Bój się rozgrywa — na inseraty
Inaksze zgoła sypią się ciosy
W Gońcu — Kuryerku — Publiczne głosy.

Dyrektor teatru „Bagatela“ śpiewa na znaną kabaretową nutę: Mam aeroplan...

Mam automobil najnowszy system
I mam aktorki z sercem ognistem
I mam Kuryerka i Bagatelę
Powiedzdcie proszę — czy to nie wiele?
Jak pasza żyję cudnie — wygodnie
Prosto z Londynu sprowadzam spodnie
Byłbym z Paryża przywiózł bażanta
Gdyby mnie puścić chciała ententa.
Kompoty z samych jem ananasów
Na edredonach dzisiaj śpię —
I już do dawnych dawnych czasów
Powrócić za nic — nie chcę nie...
Szczytna idea raz mnie uniosła
Służyć ojczyźnie w godności posła
Dla wykonania tych wielkich planów
Stworzyłem partyę Republikanów
Ale niestety! ale o biada
Zła Koneczy[illegible]kiego — to była rada
Bo głośno krzyknął ludek krakowski:
Nie będzie posłem Maryan Dąbrowski!
Lecz ja nadziei nie tracę jeszcze
I tem marzeniem ciągle się pieszczę

Błogich perspektyw los mi użycza:
Może powiększą Pederowicza
(ukazuje się: Adeptka do Bagateli)
D.: Cóż za dama
Która tutaj dąży sama?
A: Przybyłam tu do Krakowa
Angażować się gotowa!
Miałam zawsze powodzenie
Więc wystąpić chcę na scenie!
D.: Lecz czy pani to pamięta
Trza na scenę mieć talenta —
Różne sztuki są gatunki
Jakie pani ma warunki?
Teatr mój na wielką skalę!..
A.: Ja się tam nie lękam wcale!..
Co warunki wiem — to przecie
Grałam nieraz — w gabinecie!
Gdzie szampański bywał deser
Czy dyrektor jest koneser
(śpiewa)
Proszę spojrzeć tu i tam
Ja warunki dobre mam
Zgrabna nóżka, bujny biust
Wszak to dyrektora gust.
Tu koronki wabią was
I w osłonki lekkich gaz,
A tam dalej niema nic:
Ty to lubisz — boś nie fryc!..
Pytasz — czy ja talent mam
Dyrektorze, osądź sam!
To najlepiej bada się ————
W nocnej ciszy... i en deux!
(wchodzi pani Lena)
P. Lena: Cóż to znowu za osoba
Wcale mi się nie podoba

Wygląd ma służącej pewny
I „umiectwo“ niestaranny.
A. Ach! już na mnie odejść pora
Żegnam zatem dyrektora! ————
D. Wcale, wcale ta kobietka!
P. L. Co pan mówi — wszak brunetka!..
Pan Haef już pisał sam
Że blondynka — une vraie femme
(śpiewa)
Jam jest z „Kuryera“ Lena
Gdy w koronkowy wpadnę wir,
Wnet mnie wnosi moja wena:
Perfumy — halki — manicure —
Nie szczędzę dźwięcznych słów kareta
Rozrzucam hojnie pozłot szych.
Jam jest poetką własnych dessous
Jam jest pieśniarką stópek mych!
La dogaressa bella... blonda...:
Fiametta — ogień — żar — i blask
Patrzcie jak główka ma wygląda...
Jak cudny złotych włosów kask!..
Rubens i Tycjan, Kaulbach... Goya
Panowie spojrzeć tu...
O! jakże zgrabna nóżka moja
Ach! ten prawdziwy petit bijou!
Więc ci co wielbią moje wdzięki
Srożą się, gniewnie marszcząc brew
Kiedy przysyła kwiatów pęki
Pięknej Fiammecie — pan Haef!..

Oprócz tu już wymienionych „marjonetek“ krakowskich — ukaże się jeszcze kilkanaście popularnych postaci, między nimi podobno dyrektor Trzciński, p. Maryan Szyjkowski, poeta-niko Bieder, Jan Pietrzycki i inni.

w Krakowie...

Dawniejsi przyjaciele i zausznicy bohatera z „Kaszteli“ kolportują już wieści, że Krupiński ma zostać — inspektorem starostw(!!).

Jest w tem pewna pomyłka.

Krupiński ma iste nie zostać inspektorem, ale nie starostw, lecz inspektorem policyi. Gremium ajentów z Zacisza wniosło — jak się dowiadujemu — pisany protest na ręce swego dyrektora, że z podobnym panem służyć nie chcą.

Dlaczego?

To już tajemnicą dotyczącego.

U nas wszystko możliwe!... Bardel — ministrem rolnictwa, Treter ministrem oświaty (niech się p. Treter na nas nie obrazi!), Caruso (ten z ul. Rajskiej) sztuki i literatury... Konczyński prezesem teatrów na całą Polskę!...

„De mortuis nihil nisi bene!...

Konczyński umarł, oby był lekkim Maryi Leszczyńskiej w Warszawie!...

I bez Konczyńskiego można teatr zamordować. Bohaterskiej tej misyi podjął się sam Magistrat.

Na razie utrapił Teatr ludowy, którego od bieżącego sezonu pozbawia dramatu i komedyi, a scenę Anczyców i Bałuckich oddał wiedeńskiej — operetce...

Magistrat twierdzi, że to się lepiej opłaca. Wierzymy mocno!... Tego samego zdania był bł. p. Vogler i żyjące po dziś dzień inne z tego fachu obywatelki.

Teatr ludowy, któremu odebrano najpierw nazwę a obecnie także charakter, zrównany zostanie z innemi instytucyami miejskiemi.

Będzie to coś pośredniego między Rzeźnią a Talardem.

W każdym razie pachnąć nie będzie, ale *„pecunia non olet!“* — powiedzieli sobie ojcowie miasta...

Rideamus.

Czeska majorowa Peiperowa.

Kraków 29. grudnia.

Najsamprzód stwierdzimy fakty.

Dziennikarze otrzymują z dyrekcyi policyi urzędowe informacye o wykryciu tajnych magazynów paskarskich w mieszkaniu niejakiej Maryi Pejperowej 2 śl. Schulzowej żony majora rachunkowego czesko słowackiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, przyczem urzędowo wymieniono znalezione towary jak bielizna męska, obrusy, 100 kg. męskich podwiązek i td.

Wszystkie dzienniki uderzyły na alarm z tej okazyi, gdzie zdemaskowano niebezpieczną, międzynarodową paskarkę znaną z swej łupieżczej chciwości w stosunku do lokatorów swych niezliczonych kamienic w Krakowie.

Także Przegląd Tygodniowy poświęcił temu krwawemu Schylokowi w spodnicy obszerny artykuł domagając się bezwzględnie surowego wymiaru sprawiedliwości a w szczególności zwrócono władzom uwagę, że odznaczająca się szatańskim sprytem Peiperowa będzie się starała wymigać z całej afery a przy szerokich stosunkach jakie ma sama Peiperowa a prócz tego jej rodzina — może łatwo zostać śledztwo sprowadzone z drogi jaką iść powinno.

Zwróciliśmy uwagę władz, że Peiperowa utrzymywała stosunki paskarsko handlowe z krakowskimi kupcami bławatnymi i pokrewnych branż, że wobec tego należy skierować do większych firm wezwanie by złożyli zeznanie w tym kierunku. Nie oryentujemy się z ustawowych przyczyn co do stanu śledztwa, ale wiemy z bezpośredniego doświadczenia, że istnieje szalona niesłychana tu na krakowskim gruncie akcya dla zmylenia organów policyjnych i opinii publicznej.

Jeden z dzienników miał nawet smutną odwagę umieszczenia jakiegoś wyjaśnienia bardzo zresztą problematycznej wartości.

Jest rzeczą niemożliwą do przemilczenia — mieszanie się postronnych osób choćby najbliższych krewnych do toku śledztwa i uprzedzanie jego wyników oraz wydawanie nacisku(!) na prasę, by nie ogłaszała szczegółów komunikowanych jej urzędowo.

Jesteśmy i chcemy być społeczeństwem praworządnem i uczciwem a czysta niezależna prasa jest w tym wypadku gwarancyą tego stanu na przyszłość.

Niechżeż Peiperowa paskarka i stojące za nią elementy nie robią wielkiego aj waj! skoro ją komisarz policyi dr Kobiela — po znalezieniu przeogromnych zapasów koszul, obrusów, podwiązek materyi bławatnych i tp. uważał za stosowne zabrać z sobą na inspekcyę policyi celem dokładniejszego przesłuchania.

Przegląd Tygodniowy spełnia obowiązek eby watelski zwracając uwagę Prokuratoryi państwa na ciężki wypadek hndlu łańcuszkowego, uprawianego przez Peiperową.

Czy paskarka ta sprzedawała tower Polakiewiczowi i Skórczewskiemu, Braciom Sperber albo klasztorowi to jest rzeczą obojętną.

Jeżeli pani majorowa Peiperowa 2 śl. Schulzowa jest szmuglerką towarów bławatnych i paskarką to prokurator państwa będzie ją traktował na równi z całą czeredą paskaską nie licząc się z inteligentnymi aj! waj! ciągnącymi się w ślad dochodzeń karnych wytoczonych pani majorowej czesko słowackiej.

Sprawa jest zbyt ważna, cały Kraków czeka jak się załatwi sprawa Peiperowej.

Z TYGODNIA.

Kraków 29. grudnia.

Pokrzywdzenie urzędników i funkcyonaryuszów Motu w Krakowie.

(Równe prawa dla wszystkich).

Urzędnicy państwowi otrzymali już od rządu deputaty, co ich choć częściowe uwolni ze szponów paskarskich.

Tymczasem urzędnicy i funkcyonaryusze Magistratu krakowskiego, którzy — nawiasem mówiąc — załatwiają dużo agend rządowych, nie otrzymali deputatu.

Dlaczego?

Wszak w Polsce niema różnicy między urzędnikami miejskimi a państwowymi. Obaj pracują dla dobra ogółu polskiego.

Należy więc krzywdę naprawić i urzędnikom i funkcyonaryuszom magistratu krakowskiego także przyznać deputat.

Przy tej sposobności przypominamy, że „bis dat qui cito dat“.

Miejska komisya dyscyplinarna śpi

Komisya dyscyplinarna magistratu krakowskiego istnieje tylko na papierze, a do załatwienia spraw, które jej przydzielono, wcale się nie pocznwa.

Cały szereg dyscyplinarek przeciwko urzędnikom obwinionym o jaskrawe nadużycia, jak malwersacye i łapówki, spoczywa w biurkach referentów i to tak uporczywie, że nawet sprawa kasyera miejskiego Onyszkiewicza nie została dotąd załatwiona.

Komisyo dyscyplinarna! Obudź się!

Gospodarz, którego niema w domu.

Prezydent m. Krakowa Federowicz siedzi sobie w Warszawie, chociaż są przecież ferye parlamentarne, powiedziawszy sobie widocznie, że lepszy spokój w Warszawie, niż troski w Krakowie.

A przecież miasto walczy z deficytem budżetowym, wobec którego smok podwawelski jest zabawką na choinkę.

Ale prezydent Federowicz może sobie pozwolić na spokojne wywczasy w Warszawie.

Wszakże na transakcyach winami austryackiemi zyskał p. Federowicz — jak słychać — 2 miliony franków w Szwajcaryi.

Na korony znaczy to kilkadziesiąt milionów.

Degradacya arcypaskarza.

Osławiony paskarz sukienny Zygmunt Schrager który jak wiadomo sprzedawał w sklepie Selingera przy ulicy Grodzkiej materyały sukienne nie wedle cen miejscowych, ale wedle kursu franka(!!) a następnie w obawie aresztowania zbiegł do Szwajcaryi, był jak wiadomo radcą miejskim.

Dopiero przed kilku dniami zapadła uchwała na posiedzeniu rady, by wykreślić tego opryszka milionera z grona „ojców“ miasta.

A był już czas najwyższy, bo niezrozumiałem jest mimo wszystko, że Federowicz toleruje w radzie notorycznych drabów i oszustów.

Zygmunt Schrager ta nicona, haniebna pijawka, robiąca miliony na suknie w czasach, kiedy klasa pracująca zdobyć się może w najlepszym razie na przenicowanie ubrania, był hańbą i wstydem reprezentacyi miasta.

Ale jego wykreślenie powinno być dopiero początkiem do zrobienia rachunku sumienia z rozmaitymi Bialikami, Mussilami i Porębskimi.

Miejcie litość dla staruszki!

Jeszcze przed wybuchem wojny światowej otrzymała od Rady powiatowej w Chrzanowie wdowa po długoletnim dróżniku w Tenczynku, Zofia Ziembicka, zaopatrzenie, czy zapomogę w kwocie 2 (!!), powtarzamy wyraźnie dwóch koron miesięcznie.

Staruszka, licząca dzisiaj przeszło 80 lat życia, poszła na łaskawy chleb do swojego zięcia i pozostaje u niego do dnia dzisiejszego.

Zięć, obarczony sześciorgiem dzieci, w dzisiejszych warunkach życia walczy o każdy kęs chleba, a staruszka podupadła na zdrowiu, potrzebuje wielkich starań i lepszej żywności.

Na to wypłaca jej kasa powiatowa aż 2 korony miesięcznie. (!!)

Zofia Ziembicka już 4 razy wnosiła do Rady powiatowej podania o wydatne podwyższenie miesięcznej zapomogi, — ale odpowiedzi nie otrzymała żadnej...

Rada powiatowa w Chrzanowie nie nadweręży z pewnością finansów powiatu, jeżeli przyzna staruszce Ziembickiej powiedzmy 1000 koron miesięcznie.

Przecież ta wdowa po długoletnim pracowniku powiatowym nie będzie już chyba długo obciążać etatu powiatowego.

Nie wątpimy, że w Radzie powiatowej w Chrzanowie zwycięży dobry duch polski nad dawną austryacką metodą.

Jubileusz Eugeniusza Koszutskiego.

Z powodu 30-letniej pracy na scenie znakomitego baletmistrza, Eug. Koszutskiego, dyrekcya miejskiego Teatru Powszechnego urządza zasłużonemu artyście przedstawienie jubileuszowe w dzień jego imienin, t. j. jutro, we wtorek 30 b. m. Na program tego pięknego wieczoru pamiątkowego złożą się wszystkie działy Teatru Powszechnego, w skład jego bowiem wchodzi arcywesoła farsa Bałuckiego „Teatr amatorski“ z udziałem jubilata oraz pp. Horowiczowej, Kolman, Krajewskiej, Malickiej, dyr. Jarnińskiego (prowadzącego reżyserye tej świetnej krotochwili). Lasowicza i Zbucki go. następnie prześliczny prolog do znanej opery Moniuszki p. t. „Straszny dwór“ z pp. Ludwigiem, Millerem, Tarnawskim (reżyserującym ten punkt programu), oraz całym chórem męskim naszej sceny, wreszcie oryginalne i powszechne zaciekawienie wywołujące „Divertissement baletowe“, złożone z 7 tańców odtwarzanych przez ulubieńca naszej publiczności p. Koszutskiego, jego żonę, oraz pp. Marińską i Ozołobówną, przed wszystkiem zaś przez troje dzieci, uczniów jubilata, z pośród których dwie uczennice tak niezmiernie się podobały w pierwszym swoim występie.

Atrakcya wieczoru będzie występ uczniów p. Koszutskiego — 17-letniej Nusi Pyrzyńskiej, młodej tancerki studyującej również śpiew i dramat i 10-letniego jej brata Jędrka, występującego w balecie.

Zasłużony awans.

Dyrektor policyi w Krakowie otrzymał V klasę rangi.

Wiadomość tę przyjął z zadowoleniem ogół ludności miasta Krakowa, który oddawna zna p. Rękiewicza jako urzędnika, przejętego duchem obywatelskim.

Objąwszy urząd dyrektora policyi po osławionym Krupińskim, okazał dyrektor policyi p. Rękiewicz, że można rządzić wielkim aparatem policyjnym i utrzymywać porządek i spokój w mieście bez uciekania się do metod austryackich.

Rideamus. Zwracamy uwagę Czytelników na nasz fejleton tygodniowy podpisany pseudonymem *Rideamus* pod którym kryje się znany wybitny polski humorysta, literat i dziennikarz. Fejletony te zamieszczane będą co tydzień.

Awans. Komisarz policyi krakowskiej, dr. R. Biahut, przydzielony do prokuratoryi państwa, został zamianowany starszym komisarzem policyi.

P. Biahut należy do tej niezbyt licznej garstki urzędników policyi, którzy umieli pogodzić za czasów austryackich trudne obowiązki urzędnika policyi ze stanowiskiem obywatela polskiego. Wśród bardzo trudnych warunków znalazł sposoby, ażeby obejść przeróżne istniejące i nie istniejące paragrafy policyjne, działając pozorami, tak, że wprowadzał w błąd nietylko władze austryackie, ale nawet i swoich najbliższych kolegów...

Silne zatrucie gazem. Onegdaj doznał w swem mieszkaniu silnego zatrucia wydobywającym się z kuchenki gazem, kupiec Juda Beerg, zamieszkały przy ul. Lwowskiej l. 14. Wezwane Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło chorego w stanie dość ciężkim do szpitala powszechnego.

Ślizgawica przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Wczoraj wskutek topniejącego śniegu i ślizgawicy służąca M. Latnik pośliznęła się na chodniku tak nieszczęśliwie że doznała złamania prawej nogi. Wezwane na miejsce wypadku Pogotowie odwiozło nieszczęśliwą do szpitala powszechnego.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. P. Felicya F. uczennica szkoły wydziałowej bawiąc się wczoraj brauningiem przez nieostrożność postrzeliła się brauningiem w prawą rękę. Wezwane pogotowie po zaopatrzeniu pozostawiło ją opiece domowej.

Przychwycenie złodzieja butów. Kupiec obuwia Izak Spa-er przy ulicy Jasnej zauważył, że jedna z jego pak, w której złożone było obuwie, została odbita i obuwie skradzione. Poszkodowany kupiec, chcąc uchwycić złodzieja na gorącym uczynku, ukrył się w sieni wieczorem i po chwili przyłapał tam niejakiego Jakuba Kotowicza, odbierając mu worek pełen butów, które złodziej chciał przetransportować do siebie. Aresztowany i przyprowadzony pod „Telegraf“ Kotowicz wyparł się wszystkiego.

---

† **Wiktor Rysiewicz,** szofer-mechanik, przeżywszy lat 39, zmarł onegdaj w Podgórzu. Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu o godzinie 3 ciej.

Sp. Wiktor Rysiewicz był bratem oficera W. P. i dziennikarza p. Piotra Rysiewicza.

---

† **Piotr August Renoir.** Z początkiem grudnia doniosły wszystkie dzienniki paryskie, że na południu Francyi w Nicei zmarł jeden z najgenialniejszych malarzy impresyonistów francuskich August Renoir. Urodzony w roku 1841, z rodziny małomieszczańskiej, pracował jako zwykły robotnik—malarz na porcelanie w fabryce Limoge. W roku 1870 porzuca fabrykę i oddaje się zupełnie sztuce; łączy się w grupę z swoimi przyjaciełami jak on oryginaln. malarzami Monetem i Sisleyem i w Fontainebleau pod Paryżem kreuje ową sławną szkołę francuskiego impresyonizmu. Dziwne były koleje losu Renoira, tego bojownika impresyonizmu. Po długich walkach, szykanach, zawiści i obojętności, Renoir i jego towarzysze zwyciężyli wreszcie — a imiona ich złotemi zgłoskami wypisane zostały w historyi, sztuki i kultury francuskiej. Nazwisko Renoira widnieje tam jako symbol zwycięstwa ducha nad ciemnotą. Renoir, który tak kochał sztukę i światło, pozostanie nazawsze rycerzem światła i sztuki.

Repertuar teatru powszechnego.

Poniedziałek, 29 grudnia: **„Białe fartuszki“.**
Wtorek, 30 grudnia Jubileuszowe przedstawienie Eug. Koszutskiego:
1. **Teatr amatorski,**
2. **Straszny dwór** (Prolog).
3. **Divertissement baletowe.**

Środa, 31 grudnia:
1. **Teatr amatorski,**
2. **Straszny dwór** (Prolog),
3. **Divertissement baletowe.**

Czwartek, 1 stycznia Popoł.: **„Boże Narodzenie“**
wieczorem: **„Baron cygański“.**
Piątek, 2 stycznia: **„Księżniczka Trebizondy“.**
Sobota, 3 stycznia popoł. „Boże Narodzenie“,
wieczorem: 1. **Teatr amatorski,**
2. **Straszny dwór** (Prolog),
3. **Divertissement baletowe.**

TEATRALIA.

Olga Bauer-Pilecka.

Niemiłe uczucie dotyka słuchacza, gdy sala koncertowa świeci pustkami, bo okoliczność ta przykrą jest zarówno dla koncertantki jak i dla samej publiczności. Tem więcej, że ten brak zainteresowania spotyka tym razem p. Olgę Bauer-Pilecką istotnie niezasłużenie i bez głębszych powodów.

Koncertantka wystąpiła z pieśniami Schuberta, Brahmsa, Wolfa i Straussa i odtworzyła poprawnie i z należytem zrozumieniem arye operowe Glucka, Kienzla i Saint Saensa.

W śpiewie p. Pileckiej dają się często zauważyć drobne usterki, wskutek nierównomierności w tłumieniu oddechu i braku subtelności w przejściach z forte w piano. Głos pozatem silny, pełny i starannie wyszkolony wzmaga się szczególnie w górnych tonach.

Na specyalną wzmiankę zasługuje odtworzenie z właściwą werwą powszechnie znanych pieśni ludowych Niewiadomskiego.

Wieczory Kameralne Instytutu muzycznego,

Wieczory kameralne urządzane przez Instytut muzyczny w Krakowie, dają publiczności prawdziwą i szczerze pożądaną sposobność do poznania muzyki tego rodzaju.

Są one tem cenniejszymi dla słuchaczy, że wykonawcy ich to ludzie o głębokiej wiedzy muzycznej, dający w wykonywanych utworach prawdziwie wykończoną piękną całość.

W interpretacyi widzimy doskonałe zrównoważenie.

Każda z instrumentów ma jednakową doskonałość w całości, każdy zaś szczegół starannie wyrzeźbiony dopomaga do wydobycia wielu wspaniałych i doskonałych efektów.

W piątek dnia 69 b. m. odbył się III z rzędu wieczór muzyki kameralnej, poświęcony twórczości Brahmsa.

Kwartet fortepianowy w wykonaniu p. Abłanowicz Majerowej, prof. Szulca, Szalewskiego i Kopystyńskiego, sonata skrzypcowa w wykonaniu p. Mayerowej i prof. Szulca, oraz pieśni odśpiewane przez p. Tarnawską wykonane z wykwintnym gestem i stylem stworzyły piękny całokształt programu.
Robros.

Amalia Bartfeld.

W sobotę dnia 13 b. m. grała w sali „Sokoła“ skrzypaczka Amalia Bartfeld.

Artystka ta jeszcze młoda, gra jej jednakże dobrze wyszkolona i bardzo starannа, to pełny i głęboki, brak tylko żywości i uczucia w interpretacyi.

W programie znalazły się rzeczy tak ciekawe i zajmujące, jak Beethovena Sonata op. 47 (Kreutzerowska), koncert d-moll Wieniawskiego i inne wykonane przez p. Bartfeld poprawnie przy starannem opracowaniu.

Spodziewać się należy, że koncertantka przy dalszej pracy, szczególnie nad duchową stroną swej muzyki dostani wyższych szczebli artyzmu.

Najnowszy pomysł kamieniczników.

Kraków, 29 grudnia.

Niema bardziej pomysłowego narodu od kamieniczników, gdy chodzi o własną kieszeń. w myśl zasady, ażeby do niej ciągle pchać, a nic z niej nie wybierać.

Jak wiadomo budżet miasta Krakowa wykazuje deficyt w sumie około 30 milionów.

Kwota nawet na dzisiejsze czasy olbrzymia Ażeby ją pokryć, ma Rada miejska uchwalić nowe podatki i należytości, np. od wywozu śmieci, kanalizacyi itd.

Właściciele realności będą oczywiście płacić większe podatki i należytości.

Sadzisz czytelniku, że smucą się z tego powodu?

Wcale nie!

Odwrotnie — radują się z dobrej gratki.

Panowie kamienicznicy już teraz zaczynają podwyższać lokatorom czynsze, chociaż Rada miejska nic jeszcze nie uchwaliła i chociaż nie wiadomo jeszcze w jakiej wysokości i kiedy podatki i należytości zostaną uchwalone.

To byłaby jedna pieczeń.

Ale kamienicznicy ostrzą na drugą pieczeń. Gdy owe podatki zostaną rzeczywiście uchwalone, kamienicznicy znowu podwyższą czynsze, przyczem będą ronić łzy krokodyle nad lokatorami.

Wzywamy władze, które w tej sprawie mają coś do powiedzenia, ażeby położyły kres temu teroryzowaniu lokatorów, którzy już pracują na wszystkich, tylko nie na siebie.

„Szkoły prawa”.

Kraków, 29 grudnia.

II.

O ile wiem w Krakowie jest jedna taka szkoła prawa, której współwłaściciele (a jest ich dwu jawnych i jeden cichy) zadają sobie wiele trudu i pracy, aby swoim frekwentantom dać to, czego nie dają wykłady uniwersyteckie, a co jest konieczne aby te wykłady zrozumieć.

Reszta krakowskich t. zw. szkół prawa to humbug, to ośrodki demoralizacyi i rozleniwienia uczącej się młodzieży.

Reszta krakowskich t. zw. szkół prawa to strumienie złotychdochodów. których źródła leżą w nieświadomości i lekkomyślności młodzieży.

To nie są szkoły, chociaż tak się bezprawnie nazywają, to zwykłe przedsiębiorstwa obliczone na zysk, a raczej wyzysk głupoty ludzkiej.

Rotszyldowskie dochody inicyatora i twórcy pierwszej takiej — początkowo zresztą nawet poprawnie prowadzonej — prywatnej szkoły prawa zachęciły innych epigonów do próbowania szczęścia. I próby te nie zawiodły z wyjątkiem prób trzech wojennych doktorów prawa, których szkoła wspólnemi siłami na afiszu spłodzona w krótkim czasie także na afiszu zmarła.

I nic dziwnego, że kogo stać na odrobinę sprytu zakładu sobie Prywatną szkołę prawa tak jak zakłada się warsztat maszynowego szewstwa lub sklep masarski.

Nikomu nie chodzi o wartość naukową przedsiębiorstwa, tylko o jego intratność.

Puszcza się w ruch nader kosztowną reklamę dziennikarską, afiszową, zasypuje się słuchaczy Uniwersytetu najrozmaitszemi i najbardziej pomysłowemi prospektami — a to tylko dlatego aby interes szedł.

A interes ten dzięki naiwności ludzkiej idzie, o czem świadczą coraz to nowo powstające przedsiębiorstwa.

Możnaby się jeszcze pogodzić z tą myślą, że jakiś adwokat czy doktor praw zakłada prywatną szkołę prawa, ale paradoksalnie wygląda jeżeli taką szkołę zakłada... maturzysta (sic!)

Tajemnicą pozostanie jak sobie ten maturzysta wyobrażał działalność swej szkoły, ale faktem jest, że urbi et orbi głosił, że dopiero z jego szkoły wychodzić będą prawdziwi doktorzy praw.

I kto wie czyby nawet nie udało się temu „genialnemu uczonemu“ uszczęśliwić świat nowym rodzajem homunkulusów, gdyby tajemnicza retorta nie pękła, cudowny eliksir nie ulotnił się, a operetkowy „profesor prawa“ nie zamienił się... w „profesora do matury“.

W czem leży tajemnica tych złotodajnych przedsiębiorstw.

Leży ona w karygodnem omamieniu niezoryentowanej a lekkomyślnej młodzieży w tem jej fałszywem przeświadczeniu, że zapłaciwszy profesowi tytułem honoraryum 800—1200 kor, zdoła z pożytkiem w takiej cudownej szkole przerobić tyle w ciągu 6 do 8 tygodni ten materyał, na którego przerobienie przeciętny solidny słuchacz praw potrzebuje 8 do 9 miesięcy intenzywnej pracy.

Dr. Tomasz Aschenbrenner.

ZYGZAKI.

Dwa lata czasu.

Depesza z Poznania:

„Na posiedzeniu rady miejskiej dnia 10 grudnia ławnik pan Kaźmierczak oświadczył, że magistrat nie zniesie strajku lub oporu biernego ze strony urzędników niemieckich i że urzędnikom niemieckim nadal pozostawia się dwa lata(!!??) czasu, aby nauczyli się po polsku“.

Dwa lata czasu?

Czy nie byłoby właściwiej i dla państwa polskiego bezpieczniej dania im dwu dni czasu dla spakowania się i wyniesienia się gdzie rośnie pieprz?

Kiedyż, na miły Bóg, Poznańczycy pozbędą się swoich urzędników niemieckich.

Wiedeń. (PAT) Biuro koresp. donosi z Paryża: Podsekretarz stanu Ignace oświadczył współpracownikowi „Petit Journal“, że winni popełnienia zbrodni wojennych, ktokolwiek i gdziekolwiek oni są, zostaną bezzwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności. Mianowicie natychmiast po wejściu w życie traktatu pokojowego będzie wystosowane do Niemiec wezwanie do wydania winnych. Sprawcy spustoszeń i gwałtów, będą wydani tym narodom, które od tych zbrodni ucierpiały. Zbrodnie popełnione w kilku obszarach państwowych będą sądzone przez sądy mieszane.

NADESŁANE.

Biuro dzienników i ogłoszeń
„PRACA“
Lwów, ulica Chorąszczyzny L. 6.
Generalne zastępstwo „PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO“ na Lwów. — „Przegląd“ jest już w poniedziałek wieczór tamże do nabycia.

SALON „SZTUKI“
ulica Szpitalna Nr. 40
naprzeciw teatru miejskiego.
Sprzedaż obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również
sprzedaż na spłaty.
Telefon 2486

Kradzież butonów wart. 250.000 K

Kraków 29. grudnia.

Do jednego z pierwszorzędnych pensyonatów wtargnął przed świętami złodziej i skradł tam z zamkniętej szafy jednej z pań mieszkającej w pensyonacie parę butonów wartości 250.000 koron.

Po dłuższych dochodzeniach udało się policyi wyśledzić złodzieja w osobie Edwarda Danka l. 19 bez zajęcia.

Butony odnaleziono w miejscu ustępowem w Pałacu Spiskim gdzie złodziej je porzucił.

Danek podejrzany jest nadto o szereg podobnych włamań.

W jego mieszkaniu znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży. — Śledztwo w tej sprawie w toku.

Flaszki pana Rippera.

Kraków, 29. grudnia.

Na piwie robi się dobry interes.

Nikt temu zaprzeczyć nie może, a najmniej chyba p. Ripper.

A jednak mało kto wie, że przy sprzedaży piwa robi się uboczny „geszeft" i na flaszkach.

W składzie piwa p. Rippera składa się tytułem kaucyi za flaszkę 2 K., podczas gdy w każdym innym sklepie biorą zastawu tylko 1 K.

Wiadomą jest rzeczą, że połowa conajmniej pustych flaszek nie wraca do szynkarza lecz zostaje u odbiorcy.

Ile więc p. Ripper „zarobli" w święta w niegodziwy sposób, pobierając podwójną kaucyę tj. 2 K. za szkło, przypuściwszy nawet, istotna wartość flaszki wynosi tyle, co normalna kaucya, tj. 1 K.

Nakoniec jedno jeszcze zapytanie:

Dlaczego Magistrat nie ustanowi taksy na za flaszki i nie ukróci bandyckiego i lichwy na ...karskiej szkiem prowadzonej bezkarnie przez Ripperów *et tutti quanti?!*

Michał Karolyi bolszewikiem?

Wiedeń. (PAT) „Der Morgen" donosi z Budapesztu, że władze śledcze podejrzywają, iż **Michał Karolyi** przebywający jak wiadomo w Czechach pozostawał **w związku ze spiskowcami, którzy planowali zaprowadzenie ponownej republiki sowieckiej na Węgrzech z Karolyi'em na czele.**

Odparcie silnego ataku bolszewików.

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich.

Front litewsko białoruski. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przeszedł nieprzyjaciel na odcinku Połock Łużna znacznemi siłami do ataku. Po dłuższej walce został jednak odrzucony na północny brzeg Dźwiny. Atak nieprzyjacielski w okolicy Leola został również odparty.

W zast. szefa sztabu Kuliński, pułk.

Ameryka pozbywa się bolszewików.

Paryż. (PAT). Z N. Yorku nadeszła tu wiadomość, że na pokładzie transportowca „Buford" wysłano **249 bolszewików i anarchistów, obcych poddanych.** Okręt ten zarzucić ma kotwicę **w Hangoe lub w Helsingforsie.**

Kurs przeciwalkoholowy.

Warszawa. (PAT) Dziś rozpoczął się tu czterodniowy kurs przeciwalkoholowy, zorganizowany przez ministerstwo zdrowia w porozumieniu z Tow. trzeźwości. Obrady zagaił podsekretarz stanu dr Chodźko. Szereg wykładów rozpoczął prof. dr Tokołowski prelekcyą na temat: Alkohol jako choroba społeczna.

Rekord wysokości z pasażerami.

Lyon. (PAT) We środę lotnik francuski Casal pobił rekord wysokości lotu z pasażerami. Casal w towarzystwie 3 sportsmenów wzniósł się na wysokość 6800 metrów

Rocznica wyzwolenia Poznania.

Poznań. (PAT) W towarzystwie Naczelnika Państwa udali się do Poznania: prezydent ministrów Skulski, ministrowie: sprawiedliwości, oświaty, przemysłu i handlu, wiceminister aprowizacyi i wiceminister wojny Majewski. W czasie drogi witały Naczelnika Państwa delegacye władz cywilnych i wojskowych w Jarocinie i Środzie.

Naczelnik wysiadał tam na peron, witany entuzyastycznymi okrzykami, wznoszonymi na jego cześć. Na dworcu w Poznaniu zgromadzili się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwo, generalicya i obywatelstwo. Obecni byli: gen. Dowbor-Muśnicki i Zieliński, prezydent miasta Drwęski, minister Seyda, wiceministrowie Pleciński i Poszwiński. Przybyli również w komplecie członkowie misyi angielskiej, francuskiej i włoskiej. Przed dworcem ustawiony był szwadron ułanów. Pociąg Naczelnika Państwa przybrany w zieleń, przyjechał na dworzec wśród odgłosów mazurka Dąbrowskiego. Panie wręczyły Naczelnikowi wiązankę róż. Naczelnik przeszedł wśród szpaleru reprezentantów władz, poczem nastąpiła defilada straży honorowej z orkiestrą na czele. Z dworca udał się Naczelnik do zamku, skąd wśród okrzyków zgromadzonych tłumów, odjechał na plac wolności, gdzie przy ustawionym ołtarzu odprawiona została msza polowa i odbyło się poświęcenie sztandarów. Po mszy udał się Naczelnik do kasyna oficerskiego gdzie go wojskowość podejmowała śniadaniem. Potem odbył się przegląd wojsk załogi poznańskiej w obecności Naczelnika Państwa, prezydenta ministrów i członków państw koalicyjnych. Przegląd odbył się przed zamkiem. Przedefilowały pułki piechoty, artylerya oddziały saperów, oddziały techniczne i ułani. Wspaniała postawa wojska zrobiła dobre wrażenie. O godz. 5 i pół rozpoczął się wydany na cześć Naczelnika Państwa obiad honorowy W obiedzie uczestniczyło przeszło 200 osób.

Pierwszy przemówił minister Seyda, wznosząc okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, potem przemawiał prezydent miasta Drwęski, wznosząc okrzyk na cześć marszałka Sejmu. Następnie przemawiał marszałek a w końcu Naczelnik Państwa.

Wieczorem odegrano w teatrze „Betlejem Polskie".

Naczelnik Państwa odjechał o godz. 12 w nocy z powrotem do Warszawy.

Z jamy Michalikowej.

Kraków 29. grudnia.

25 lecie „Stolika". Od ćwierć wieku zajmuje stałe miejsce przy stoliku w jamie Michalikowej p. Zenon Pruszyński, znany w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta i powszechną sympatya się cieszący.

Dn. 22 bm. z okazyi imienin p. Zenona zebrało się w jamie towarzystwo zawiązane od 25 lat, które nie ma nic wspólnego z materyalizmem doby dzisiejszej.

W gronie tem znaleźli się, jakby się szukając reprezentanci nauki, sztuki, techniki, przemysłu i literatury.

A cóż tych ludzi łączyło? Łączyło ich ukochanie starego Krakowa, cześć dla pamiątek przeszłości, Piękno tkwiące w murach tego starego grodu — słowem Dusza naszego miasta, która zniwelowała wszystkie różnice społeczne i zawodowe.

Rzeczywiście, zjawisko wyjątkowe — młodzi i starzy znaleźli się na jednej prawdziwie szczerej platformie. Evviva l'arte!

NA DOBIE.

Jak „neutralni" urabiają opinię?...

W nr. 8 czasopisma lekarskiego Revue Medicale de la Suisse Romande — wychodzącego w Genewie, dr. A. Rabinowicz w artykule: Psychoterapia i dziedziny jej zastosowania napisał co następuje:

Oddziaływanie ducha na ciało znane jest od dawna. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w wielu zdarzeniach historycznych, w których występuje znamienny wpływ opanowania siebie w dziedzinie poszczególnych zmysłów. Tak np. Mucius Scaevolo trzyma rękę w ogniu, nie odczuwając bólu, podobnie bohatersko zachowywali się męczennicy kościoła, wreszcie podczas ostatnich pogromów żydowskich w Polsce (we Lwowie r. 1918) pietnastu starców zatopionych, w czytaniu ksiąg Tory, pozwoliło się żywcem spalić w synagodze.

Doktór Rabinowicz jest żydem rosyjskim i umie wet z czasopisma lekarskiego umie zrobić trybunę agitacyi antypolskiej. Ładnie będzie wyglądała literatura medyczna w Genewie, jeżeli będzie opiera się na obserwacyach takich Rabinowiczów.

NA KONCERCIE W RYCZYWOLE.

W Ryczywole koncert filantropijny. Między innymi śpiewa fryzyer miejscowy — tenorzysta wyznania mojżeszowego opowiadanie z „Lohengrina" i kończy je tak:

Mym ojcem Parsifal — a ja syn jego zwę się Leon — Grün!

ALBA Spółka z ogran. por. Kraków, Szczepańska 7. Łódź, ul. Wólczańska l. 21 poleca Perfumy, mydła toaletowe i do golenia, pudry, szampon, oraz przybory toaletowe. — Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ruch finansowy.

Kraków, 20 grudnia.

W ubiegłym tygodniu zaznaczyła się nieznaczna zwyżka marek polskich będąca w związku z ukonstytuowaniem się nowego gabinetu.

Zwyżka ta była jednakowoż objawem chwilowym gdyż w krótkim czasie nastąpiła zniżka kursu do stanu jaki był przed utworzeniem gabinetu.

Wobec okoliczności, o których wspominaliśmy, w jednym z poprzednich artykułów, niema obawy, aby marki polskie mogły wnet uzyskać kurs z przed miesiąca t. j. około 190 K za 100 M, chociaż ponowne nieznaczne wahanie nie jest wykluczone.

Zapotrzebowanie koron jest w dalszym ciągu bardzo wielkie; daje się odczuć zwłaszcza brak banknotów tysiąc-koronowych, używanych najchętniej w wypłatach na Ukrainie, w Rumunii i we Włoszech.

* *

Zmiana na stanowisku ministra skarbu stanie się prawdopodobnie, powodem, że unifikacya naszej waluty znowu dozna zwłoki.

Nie trzeba zaznaczać jak ujemny skutek wywrze to na gospodarcze położenie państwa.

Stronnictwa, które spowodowały zmianę osoby ministra, a co zatem idzie i zmianę programu, powinny się były dobrze nad tym krokiem zastanowić...

* * *

Obecnie aktualną stała się kwestya zniesienia moratoryum, którego termin upływa z dniem 31 grudnia 1919.

Ze względu na ogromne zapasy gotówki, będącej w rękach osób prywatnych, utrzymanie moratoryum na przyszłość nie jest kwestyą żywotną.

Jedynie zobowiązania najuboższej warstwy społeczeństwa, t. j. inteligencyi, powinny nadal doznać częściowego przynajmniej odroczenia.

* * *

Ceny srebrnych i złotych monet austryackich w zamianie oficyalnej doszły do następującej wysokości: 10 K złotych przedstawia obecnie wartość 220 koron, dukat — K 300, 1 K srebrna — K 7, gulden austryacki K 18.

Posiadacze większej ilości monet srebrnych i złotych mogą zatem zrobić teraz wielki, ale „papierowy“ interes.

Jasa.

Za co milioner p. Stawowiak kupił Bonarkę?

Nie od dziś jest znana na bruku krakowskim postać p. Leona Stawowiaka. Coś niecoś wiemy o nim z kronik policyjnych, resztę zaś wiemy z bajek tysiąca i jednej nocy.

Pan Stawowiak nabył przed niedawnym czasem od p. Leowej Bonarkę, płacąc 4 miliony kor.

Z czegóż to ten ubogi rzeźnik dorobił się krociowego majątku?

Pytanie łatwe do rozwiązania!

Oto p. Stawowiak uzyskał swym sprytem wspólnie ze znaną paskarską firmą Wanelem (wiedeńscy paskarze nierogacizny) od państwowej komisyi wywozu i przywozu w Warszawie pozwolenie na wywóz.

80.000 sztuk koni bez rekompensaty.

Korzystając z takiego wspaniałego monopolu kupował p Stawowiak konie loco Kraków płacąc po 3 korony za 1 kg., a sprzedawał zaś ten towar we Wiedniu po 38 koron bitej wagi, który mógł odstąpić śmiało po 10 koron za 1 kg.

Czyż teraz można się dziwić, że pan Stawowiak kupił Bonarkę?!

O chciwości tego krociowego pana, który 28 koron zarabiał na 1 kg. świadczy i ten fakt, że pan Stawowiak niezadowolnił się tym lichwiarskim zyskiem i najął sobie grosistów pp. Halberstadta i Holzera i na spółkę z nimi wywozi z kraju złoto i brylanty!

Możeby pan prokurator zajął się tą sprawą.

Z DNIA.

Stajnia w Sukiennicach.

Do estetycznego wyglądu Krakowa przyczyniają się ogromnie kramy umieszczone w Sukiennicach.

Magistrat usunął przekupki z Małego Rynku, wzamian zaś wydał Sukiennice na łup sprzedającej gawiedzi.

To, co widzimy i słyszymy w Sukiennicach, urąga wszelkiemu porządkowi nawet w najmniejszej mieścinie.

Kramy są brudne, a towary, zwłaszcza spożywcze, sprzedawane w tych kramach, dopraszają się o to, ażeby je władze wreszcie oglądnęły.

Brud, który w kramach panuje, jest nawet w dzisiejszych czasach wojennych urągowiskiem.

Przekupnie wrzeszczą, zachwalając swój towar, kupująca publiczność krzyczy, nie mogąc inaczej dość do słowa, a z tego wszystkiego powstaje nieopisany zgiełk, kończący się często bójkami.

Rozmaite indywidua pod pozorem sprzedaży papierosów i zapałek okradają publiczność całkiem bezkarnie.

Prym wiedzie żydówka, posiadająca „cukiernię“. Wychodzi na stołek i wrzeszczy, zapraszając do kupna ciastek, któremi powinien się zająć urząd zdrowia.

Gdyby to były prywatne kramy, toby je dawno zamknięto, ale w miejskich kramach w Sukiennicach można urządzać śmietniki na stołach i pod stołami.

Niechże magistrat wydeleguje kogoś energicznego, któryby w Sukiennicach zaprowadził jaki taki porządek.

Czytelników z prowincyi prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj, poruszających śmiało wszelkie przejawy życia społeczno-gospodarczego.

Ubezpieczenia

od ognia, pioruna i eksplozyi tak nieruchomości, jak ruchomości;
transportów wszelkich towarów i rzeczy — kolejami, pocztą, oraz drogą wodną — od zniszczenia, rozbicia i kradzieży;
szkła i szyb od rozbicia przyjmuje:

Towarzystwo Ubezpieczeń Polonia
w Warszawie na korzystnych warunkach.

Ubezpieczenia

na życie, rentowe i posagowe według nowoczesnych kombinacyj;
od nieszczęśliwych wypadków zwykłych, zawodowych i w podróży kolejami i drogą wodną przyjmuje **Towarzystwo Ubezpieczeń Vita** w Warszawie, na korzystnych warunkach.
Reprezentacya obu Tw: Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 7.
Ajenci i akwizytorzy za stałem korzystnem wynagrodzeniem dobrze ustosunkowani, będą przyjęci.

W. B[illegible]ński, Kraków

Dom spedycyjny i Biuro komisowe

Biuro główne ul. Andrzeja Potockiego 9, telefon 3218.
Biuro miejskie Rynek gł., Hotel Drezdeński, tel 18.

Uskutecznia spedycye krajowe i zagraniczne. Załatwia formalności cłowe i przywozowe. Specyalny dział, informacye taryfowe i rewizya obliczania listów przewozowych. Przedsiębiorstwo przewozu mebli wozami patentowanymi, oraz przywóz i rozwóz zbiorowych przesyłek kupieckich. — Własne składy do przechowania mebli i towarów.

Pracownia sukien damskich

„MALI”

Kraków Loretańska l. 3 I p.

Wykonuje suknie, kostyumy, płaszcze według najnowszych modeli po cenach bardzo przystępnych i w krótkim czasie.
Udziela lekcyi kroju i szycia.

„JUS“ KURSA PRAWNICZE „JUS“
Kraków, Rynek Główny L. 22.
rozpoczynają nowe KURSA ZBIOROWE do wszystkich egzaminów prawniczych.

SYSTEM PISEMNY

prowadzone przez najwybitniejsze siły.
Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. — Zgłoszenia natychmiast pożądane. — Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany

KURSA ZBIOROWE

Egzamina uniwersyteckie, adwokackie i sędziowskie,

Skład dentystyczny
Józef LEIBLOWICZ
Kraków, Rynek Główny L. 11
(Dom Wenecki).
Tel. 268. — Adres telegr.: METEOR Kraków

poleca

wszelkie przybory, specyalne złoto i luty dentystyczne w najtańszej cenie! !

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

odbędzie się dnia 19 stycznia 1920 r. o godz. 4 po południu w lokalu Banku pod L. 25. w Rynku gł. w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Podwyższenie kapitału akcyjnego;
2. Zmiana statutu;
3. Ewentualne wnioski.

P. T. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye, kwity tymczasowe lub kwity depozytowe na akcye, złożyć najpóźniej do dnia 3 stycznia 1920, włącznie do kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i przemysłu w Krakowie, lub do kasy Banku Krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie, lub do Kasy Filii Austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, albo do Kasy Austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, w zamian których wydane im będą karty wejścia na Ogólne Zgromadzenie, z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity.

Kraków, dnia 22 grudnia 1919 roku.

Rada zawiadowcza
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

BIURO spedycyjno-przewozowe
ROMUALDA FELDMANA
KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA L. 3.

PRZEWÓZ MEBLI [illegible] wozach [illegible], z [illegible], do wszystkich miejsc w Polsce i zagranicę PO CENACH [illegible]. [illegible] dycya towarów na kolej i z kolei, załatwia formalności cłowe i kolejowe, również ma wywóz i przywóz. Własne magazyny towarowe na kolei. — TEL. 3588.
DLA PRZESIEDLAJĄCYCH SIĘ PP. URZĘDNIKÓW OBNIŻONE CENY

Polskie Towarzystwo handlowe T. A.
Zarząd główny:
w Krakowie, Sławkowska 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K. 20,000.000·—
Adres dla depesz do Zarządu głównego i oddziałów: „Tohan" Nr. telefonu 20—78, 11—38.
Rok bieżący: Rok bieżący:
BANK KRAJOWY
Kraków, Lwów.
BANK PRZEMYSŁOWY
Kraków, Lwów.
BANK HANDLOWY
w Warszawie.
POCZT. KASA OSZCZĘDNOŚCI
Nr. 140834.
Dział węglowy.
Dział drzewny. Dział budowlany. Dział żelazny. Generalna reprezentacya hut śląskich i galicyjskich.
Dział rolniczy. Dział maszyn rolniczych.
Dział spożywczy.

Dostawcy klinik Uniw Jagiel. i Szpitali kraj.
STANISŁAW BARAN i SKA
Fabryka instrumentów chirurg. i weter.
Kraków, ul. Sławkowska l. 6.
polecają Instrumenta chirurgiczne, Artykuły sanitarne do pielęgnowania zdrowia i chorych i t. p.
Własne warsztaty. Ceny umiark.
Zatrudnia specyalistów.

KUPUJĘ I SPRZEDAJĘ
ZŁOTO, SREBRO, BRYLANTY, PERŁY
i wszelką biżuteryę, nową i antyczną zegary, zegarki, oraz sztuczne zęby.
Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 1.
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski.

Pierwszorzędny handel znaczków pocztowych polskich i zagranicznych
„PHILATELIA"
Kraków, ul. Bracka l. 10.
poleca wszelkie znaczki pocztowe. Bogato ilustrowany cennik tylko za nadesłaniem Kor. 3 w znaczkach pocztowych.

Wiktor Bromowicz
Kraków, Szczepańska l. 1
poleca
materyały na suknie, kostyumy i bluzy
oraz doborową pracownię sukien i kostyumów damskich.
— Wykonanie pierwszorzędne. —

KROCHMAL RYŻOWY SZWAJCARSKI. — MYDŁA TOALETOWE „TLEN".
Nici, jedwab, przędzę; codziennie świeże drożdże „MAUTNERA"; kawę, herbatę, cykoryę, orzechy, figi, rodzynki i t. d. Mydła do prania najlepszej jakości — poleca hurtownie
Dom handlowy F. WOJAS, Kraków, ulica Lubomirska l. 12

DROBNER-KRAKÓW
Działy: artystyczny, sportowy, toaletowy i perfumerya, chemiczny i medyczny, gospodarczy, malarski i budowlany
Telefon 415. Sp. z ogr. por. Telegr.: Drobneruniwers

WOZY
SIECZKARNIE,
MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE
wyrabia masowo
„OŚWIĘCIM"
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu (Małopolska).

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE używają tylko najlepszej pasty do obuwia
„ERDAL"
Wszędzie do nabycia.
Reprez.: Józef Lax i Syn, Kraków, Starowiślna 6.

Pierwszorzędna restauracya i kawiarnia
„POLONIA"
w Krakowie, plac Szczepański l. 3
najwytworniejszy lokal rozrywkowy. — Centrum życia towarzyskiego Krakowa. Znakomita kuchnia. — Szybka obsługa. — Lokal otwarty do godziny 1 w nocy. W „POLONII" koncertuje dwa razy dziennie świetna orkiestra symfoniczna pod kierunkiem wytrawnego dyrygenta warszawskiego p. [illegible].

Obuwie skórzane, pantofelki salonowe i pantofle domowe w wielkim wyborze po przystępnych cenach poleca firma
Alfred Fränkel
Ślińska Komisowa.
Kraków,
Rynek 14. Telefon 2347. Zastępca L. [illegible].

Redaktor i wydawca Kazimierz Dąbrowski.
Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, pod zarządem Szolema Zeiba.